

# Gangster kpi sobie z sądu

Krzysztof R., najgroźniejszy przestępca w Olsztynie, unika odsiadki



Podczas procesu o wymuszenie haraczy w lutym 2002 roku Krzysztof R. jeszcze czuł się dobrze. Dopiero później dopadła go żółtaczka

MARIUSZ KORZUS du, który pozwolił mu wyjść nicznją. I wyszedł na wolność. reszty kary. Zresztą teraz to już

**O**lsztyński sąd daje opisy nieudacznictwa. Od pięciu miesięcy nie potrafi wsadzić za kratki herszta miejscowych bandziorów Krzysztofa R. (37 l.), na którym ciąży prawomocny wyrok za ściąganie haraczy. Gangsterowi wczoraj nawet nie chciało się przyjąć na rozprawę.

Dziś dalej będzie ośmieszał sąd. Tym razem przestępca może przyjdzie, bo dzisiaj sąd będzie rozpatrywał jego wniosek o... warunkowe zwolnienie. To kpina, że Krzysztof R. ubiega się o łaskę, będąc na wolności, choć na decyzję sądu powinien czekać za kratami.

Bo cały czas jest skazany!

Co zatem robi na wolności? To kolacja w p d k a olsztyńskiego są-

du aresztu ze względu na chwilową niemoc. A ten raz wyszedłszy, nie kwapi się, by wrócić, bo do odsiadki pozostały mu prawie dwa lata.

Zapytaliśmy sędziego Leona Popiela, p.o. prezesa sądu okręgowego, dlaczego pozwala, by gangster drwił z sądu? - Krzysztof R. znaczną część kary już odsiedział w areszcie. Myślę, że przedziew czy później trafi za kratki, ale procedury muszą być przestrzegane. On może łamać prawo, my nie - sędzia Popiel rozkłada ręce.

A oto cała historia ogrywania sądu przez gangstera. Wszystko zaczęło się w 2002 roku, kiedy sąd skazał Krzysztofa R. za ściąganie haraczy na pięć i pół roku. Otoczony najlepszymi prawnikami skazany R. (cały czas tymczasowo aresztowany) rozpoczął ping-pong z sądem, żeby uwolnić się od kary. W końcu na 29 października zeszłego roku sąd wyznaczył termin rozprawy apelacyjnej, na której wyrok mógł się uprawomocnić. Jednak kilka dni przed rozprawą aresztant Krzysztof R. zapadł na żółtaczkę mecha-

- Był chory. Musiał przejść operację - tłumaczy wypuszczenie oprycha z więzienia sędzia Waldemar Pałka (50 l.), rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Olsztynie.

Prosty tak naprawdę zabieg, szumnie nazwany przez rzecznika operacją, postawił Krzysztofa R. na nogi. Mógł bez problemu zamienić areszt tymczasowy na regularną odsiadkę, zwłaszcza że apelacja potwierdziła - wyrok jest prawomocny.

Wkrótce po apelacji ten był bokser (w 1988 r. pokonał samego „Tygrysa” Michalczewskiego) poinformował sąd, że nadal kiepsko u niego ze zdrowiem i za krótki pobyt nie może. Zażądał warunkowego zwolnienia! Sąd nie dał mu wiary i powołał swojego biegłego medyka. Ten stwierdził, że Krzysztof R. może siedzieć.

Tylko co z tego, skoro sąd do tej pory nie wystrawił skazanemu „zaproszenia” do odbycia

może być za późno, bo ostatnio Krzysztof R. zniknął. Trudno się dziwić - w sądzie toczy się kolejna sprawa przeciwko niemu. Jest oskarżony o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, paserstwo i groźby karalne. Pierwsza rozprawa została wyznaczona tydzień temu. Ale wokanda „spadła”, bo pogromka „Tygrysa” nie raczył się pojawić w sądzie. Gdzie jest? Nie wiadomo. Sąd nakazał policji, by doprowadziła oskarżonego na kolejną

rozprawę 14 kwietnia. Tylko że policja nie wie, gdzie jest Krzysztof R.

## procesie

33 przestępców oskarżonych o 130 przestępstw: włamania, rozbój i pobicia stało wreszcie przed sądem w Kłocach. Na pierwszej rozprawie bandyci... bawili się w najlepsze.

Akt oskarżenia liczy ponad 60 stron i prokurator musiał się sporo napocić, zanim go odczytał. W tym czasie oskarżeni bardzo się nudzili. Żeby umilić sobie czas spędzony na sali sądowej, strolili do siebie miny, uśmiechali się bezczelnie. Gdy sędzia wreszcie ogłosił piętnastominutową przerwę, przestępcy zaczęli zachowywać się tak, jakby byli na pikniku. Kilku z tych, którzy odpowiadają z wolnej stopy, przypomniało sobie, że jeszcze nie jedli śniadania i palaszowali kanapki. Jeden z nich na widok naszego fotoreportera efektywnie wyprzył swoje muskły i poprosił o pamiatkowe zdjęcie. Ciekawe, czy po ogłoszeniu wyroku bandziorom nadal będą dopisywać dobre humory. MG



Luty 2001. Policjanci wyprowadzają Krzysztofa R. z sali rozpraw. Zawsze towarzyszyła mu poważna eskorta



WALDEMAR PAŁKA RZECZNIK SĄDU OKRĘGOWEGO W OLSZTYNIE „Był chory” Wypuściliśmy Krzysztofa R., bo był chory i musiał przejść operację